DZIENNIK POZNAŃSKI.

nik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 251. Czwartek 3 listopada 1859.

Poznań, 2 listopada. Wyszedł w tych dniach ulamin rządowy tyczący się planu nauk zaminów w szkołach realnych państwa prugo, który przyczyni się znacznie do ustalenia niemych dotychczas i niejasnych pod niejednym ględem stosunków szkół tego rodzaju. Ponieważ mi jesteśmy, że tak ważna sprawa edukacyjna dzić musi publiczność naszę, zwłaszcza iż ma- w Wielkiém Księstwie kilka szkół realnych do ych pewna część młodzieży polskiéj uczęszcza, o jest poniekąd i obowiązkiem naszym zwrócić gę czytelników na ten przedmiot i wyłożyć głószczegóły ogłoszonego regulaminu. Do obowiązku poczuwamy się także ze względu na liczne niedne wyobrażenia, które jak nieraz mogliśmy się konać, o szkołach realnych w publiczności polsię pojawiają. Szkoły realne są zakładami nauemi, które dopiero od lat niewielu u nas istnieją, zwyczailiśmy się od wieków poniekąd do edukagimnazyalnéj, dla tego też zakłady świeżo wyne potrzebą nowożytnych stosunków, nie mogły cze uzyskać między nami zupełnego prawa obyelstwa. Najpierw napotykamy najczęściéj całkiem e i zasadniczo fałszywe pojęcie właściwości i szkół realnych; często bowiem słyszymy naiwne ia ludzi nie znających, jak to u nas się zdarza, przedmiotu o którym mówią, że szkoły te są dami niższego rzędu, przeznaczonemi li tylko kształcenia rzemieślników lub kupczyków, a przeto obywatelskich synów nie stósowne, gdy tymczarealne wykształcenie byłoby właśnie dla téj młodzieży naszéj, do zawodów urzędniczych posobiącéj się, najwłaściwsze. „Szkoły realne,“ wzmiankowany regulamin, „nie są szkołami esyjnemi (sind keine Fachschulen), lecz zajsię jak gimnazya ogólnemi środkami kształcewiadomościami dającemi naukowe podstawy. zy gimnazyum a szkołą realną nie zachodzi to żadne zasadnicze przeciwieństwo, ale raczéj nek wzajemnego uzupełniania się. Podzieliły między sobą wspólne zadanie rzucenia podwalin go wyższego wykształcenia dla głównych kierunw rozmaitych zawodach. Podział ten stał się ecznym przez rozwój nauk i stosunków życia icznego, a szkoły realne zyskały przytém powoli rzędne stanowisko (eine coordinirte Stellung) gimnazyów. Podczas gdy gimnazya używają, aby do celu swego, głównie nauki języków, osoie zaś obydwóch klasycznych języków starożytpi, a przytém i matematyki, dają szkoły realne, ące kierunek bardziéj ku teraźniejszości zwrócony, ewagę naukowemu pojmowaniu przedmiotowego i ego świata, wraz z językiem ojczystym i języmi dwóch najważniejszych nowszych narodów euejskich.“ Ma być zatém, jak widzimy, wedle zaów rządu szkoła realna nie układem przysposacym bezpośrednio do tego lub owego praktyczzawodu, lecz tak jak gimnazyum, tylko odmienie nieco od niego środkami i zastósowanemi barzo potrzeb praktycznego życia w ogóle, zakłakształcącym naukowo ducha młodzieży we wszyich jego kierunkach, aby ją uzdolnić do dalszéj owéj pracy ze szczególném uwzględnieniem zaów przemysłowych i praktycznych.

jest obecnie w państwie pruskiém 56 szkół real-, które regulamin wymienia jako mające prawo odbywania egzaminów dojrzałości; z tych przycztery na naszę prowincyą, to jest: poznań-, międzyrzecka, wschowska i bydgoska, bowiem rawicka pominiętą została. Owe 56 podzielił rząd na dwa rzędy, wyższy i niż- Do pierwszego rzędu należą u nas szkoły: oznaniu i Międzyrzeczu. Rozdział ów ustaony został, jak mówi regulamin, „nietylko na dzie obecnego stanowiska naukowego i wykazadotychczas rezultatów, lecz szczególnie także względnieniem planu naukowego i wewnętrznych też zewnętrznych zasobów szkół istniejących.“ by szkoła należeć mogła do pierwszego rzędu mieć zupełną samoistność jako wyższy zakład acyjny, przytém całkowicie wykończony i zaolony bieg i plan naukowy. Ztąd nie można do wszego rzędu policzyć ani tych szkół realnych, które ze względu na miejscowość swoję w niższych i średnich klasach zastępować muszą brak szkół elementarnych i niższych miejskich i odpowiednie temu celowi mają urządzenie, ani też owych, które nie mają jeszcze zupełnego systemu sześciu klas. Niezbędnym przedewszystkiém warunkiem szkół realnych pierwszego rzędu jest, aby były dostatecznie zaopatrzone w potrzeby i zasoby naukowe, aby posady nauczycielskie przy nich były stałe i etatowe, aby ich płaca jako też fundusz przeznaczone na potrzeby budynku szkólnego i potrzeb naukowych odpowiadały stanowisku wyższych zakładów edukacyjnych.“ Szkoły tego rzędu muszą mieć nietylko sześć klas zupełnych, jak w ogóle każda szkoła wyższa, ale nadto kurs dwuletni w każdéj z trzech wyższych klas, należeć one odtąd będą tak jak gimnazya do jurysdykcyi królewskich prowincyonalnych kollegiów szkólnych, podczas gdy szkoły drugiego rzędu pozostaną wraz ze szkołami elementarnemi pod dozorem królewskich rejencyi.

Uczniowie, którzy w jakiejkolwiek ze szkół realnych przez rząd potwierdzonych nauki swoje ukończyli i po złożonym popisie świadectwo dojrzałości otrzymali, mogą być przypuszczeni do egzaminu na elewów przy królewskich urzędach górniczych, hutniczych i żup solnych, jako też do egzaminu na geometrów i mierników; mogą być bezpośrednio przyjęci do urzędu pocztowego, do król. akademii leśnéj w Neustadt-Eberswalde, do król. korpusu feldjägrów, do instytutu przemysłowego (Gewerbe-Institut), do urzędów celnych, do urzędów biurowych przy król. rejencyach, do intendantury wojskowéj i morskiéj i do miejscowych zarządów marynarki. Prócz tego mają prawo uczniowie szkół realnych, którzy dostawią świadectwo całorocznego pobytu w prymie do zwiedzania prowincyonalnych szkół przemysłowych, do urzędów kancelaryjnych przysądach, do biurowych posad przy zarządzie górniczym, do zwiedzania zakładów agronomicznych w Eldenie i Poppelsdorf jako też królewskiego instytutu weterynaryi. Za świadectwem ze sekundy realnéj można być przyjętym do szkoły ogrodniczéj w Poczdamie i do król. instytutu muzycznego w Berlinie. Uczniowie szkół realnych pierwszego rzędu zaopatrzeni w świadectwo dojrzałości przyjmowani będą bez popisu do akademii budowniczéj i do szkoły górniczéj, mają zatém zawód rządowego budownictwa i inżynieryi jako też górnictwa otwarty; wstępując zaś do wojska na awans niepotrzebują już składać egzaminu na podchorążych. Do intendantury, do urzędów celnych i powiatowych, do służby biurowéj przy rejencyach przypuszczeni będą uczniowie szkół realnych pierwszego rzędu z zaświadczeniem całorocznego pobytu w prymie. Co się zaś tyczy jednorocznéj służby wojskowéj, będą mieli do niéj prawo uczniowie szkół realnych pierwszego rzędu po półrocznym pobycie w sekundzie, uczniowie zaś szkół drugiego rzędu po półrocznym pobycie w prymie.

Te są zatém urzędowe zawody, do których poprzednie kształcenie się w szkołach realnych uprawnia; że zaś do zawodów prywatnych, opartych na administracyi, agronomii, przemyśle i handlu, szkoły realne najstósowniejsze dawać mogą przysposobienie, to się okazuje z ich planu naukowego, którego rozbiór szczegółowy do jutra odkładamy.

— Odbieramy od poznańskiego korespondenta Gazety Warszawskiéj, następujące sprostowanie:

„W numerze 250 Dziennika Poznańskiego, znajduje się zacytowany z korespondencyi poznańskiéj do numeru 283 Gazety Warszawskiéj ustęp, kończący się dotkliwym dla dziennika zarzutem „„tchórzliwéj grzeczności““ dla Przeglądu i jego stronnictwa. Chcąc ocalić opinią mojéj grzeczności, oświadczam niniejszém, iż zarzut podobnie sformułowany nie znajdował się wcale w rękopiśmie korespondencyi i że się do drukowanéj dostał niewiadową mi całkiem drogą. Zwróciłem wprawdzie, o ile pamiętam, uwagę na posunioną według mnie do zbytku grzeczność i względność Dziennika dla Przeglądu i jego rażących instynkt i sumienie narodowe zboczeń, ale, jak mi dobrze wiadomo, niepołożyłem, zarzucając Dziennikowi zbytnią grzeczność, obok niéj epitetu „„tchórzliwéj.““ Tyle dla sprostowania czy objaśnienia wspomnionego cytatu i odparcia zarzutu, jakoby wyrazy „„„tchórzliwa grzeczność““, były własnemi korespondenta.“

W nrze 257 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ministerstwa wojny z dnia 29 października 1859, dotyczące uwolnienia abituryentów szkół realnych pierwszego rzędu, od składania popisu na podchorążego pruskiego. W rozporządzeniu tém policzone są do szkół realnych pierwszego rzędu w W. Księstwie Poznańskiém, szkoły w Poznaniu i w Międzyrzeczu.

Berlin, 31 października. Dzienniki tutejsze rozwodzą się w miarę opinii i zasad, jakie popierają, w sposób najrozmaitszy o znaczeniu zjazdu wrocławskiego. Wszystkie zgadzają się jednakże w tém, że po zniesieniu się księcia Rejenta z cesarzem rosyjskim nader ważnych spodziewają się skutków. Na zjeździe tym ułożono podobno sposób załatwienia sprawy włoskiéj. Projekt odnośny miał wyjść od Rosyi i pozyskać już przychylne uznanie tak Anglii jako też i Austryi. Podług osnowy tegoż, ma Anglia oświadczyć gotowość swą do uczestniczenia w kongresie, z tém jednakże zastrzeżeniem, że mocarstwa biorące udział w kongresie, przy porządkowaniu spraw włoskich uwzględniać będą wyłącznie jako czyny dokonane, ustąpienie Lombardyi i te postanowienia co do granic pomiędzy Sardynią a królestwem Weneckiém, które z ustąpienia tego wypływają. Wszystkie inne postanowienia zapadłe w Villafranca i w Zürich, mają pozostać po za obrębem dyskusyi. Natomiast zastrzeże sobie kongres zupełną swobodę w obradach i uchwałach pod względem organizacyi półwyspu włoskiego. Do udziału w kongresie mają być wezwane wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat wiedeński. Obok kongresu mają się toczyć obrady i rokowania nad utworzeniem związku państw włoskich, które zatwierdzi kongres. Taki ma być ogólny zarys sposobu uporządkowania sprawy włoskiéj. Zarys ten przedłożony został, jak utrzymują, w Londynie przez p. Brunnowa, przed wyjazdem jego do Warszawy, i przyjęty przez p. Russell. Przyjęcie tegoż ze strony Austryi nastąpić miało w Warszawie, przez obecnego tam w czasie pobytu cesarza Aleksandra, Wksięcia Albrechta. Prusy miały oświadczyć przystąpienie swe w téj mierze już dawniéj na drodze dyplomatycznéj przez posła swego w Petersburgu. O stanowisku, jakie w obec zamierzonego układu tego zajmuje Francya, nic dotychczas nie wiadomo. Spodziewają się jednakże powszechnie, że cesarz Napoleon nie odrzuci układu, który nieubliżając w niczém interesom rządu i kraju francuskiego, podaje nader właściwy sposób unieważnienia trudnych już dzisiaj do wykonania zobowiązań, poczynionych w Villafranca.

— Z powodu częstych zażaleń na kradzieże, jakie się zdarzały na dworcach kolei żelaznych, mianowicie w chwilach, kiedy podróżujący zajęci byli kupowaniem biletów, wyszło świeże rozporządzenie rządowe, podług którego na dworcach przebywać mają urzędnicy policyjni, przebrani po cywilnemu. Urzędnicy ci mają szczególną zwracać uwagę na miejsca, w których sprzedają się bilety.

— Syn księcia Adalberta, admirała pruskiego, z morganatycznego jego małżeństwa z hrabiną Barnim, porucznik Barnim, opuścił wczoraj w towarzystwie dr. Hartmanna Berlin, udając się w podróż do Egiptu. Na wyprawę tę, która podobno potrwa rok cały, zabrał z sobą p. Barnim znaczną ilość broni, i misterną kuchnią, którą stryj jego Woldemar w podróży swéj do Indyi Wschodnich otrzymał niegdyś w darze od królowéj angielskiéj.

Chełmno, 29 października. Nadwiślanin odpowiadając na pytanie w Dzienniku Poznańskim rzucone, objaśnia, że książę Rejent ofiarował kopią z Rafaela do kościoła w Głomsku na Krajnie, jako dzię-

dzic i patron téj wsi, Głomsk bowiem leży w dobrach księcia Rejenta.

Wedle tegoż Nadwiślanina, naczelny prezes poznański, p. Puttkammer, zakupił w Prusiech zachodnich w okolicy Susza, majętność Płotowo za cenę 155,500 tal. Dobra te posiadał dawniéj hr. Dohna-Finkenstein. Okolica Susza jest prawie całkiem niemiecka.

Mysłowice. Olkuski korespondent Gazety Warszawskiéj taki opisuje przykład oszustwa z jednéj, łatwowierności z drugiéj strony, a którego teatrem były Mysłowice.

„Od czasu jak przybyłem w tę okolicę, po wielekroć opowiadano mi historyą nowoczesnego alchemika w Mysłowicach, który z polskiego cynku i galmanu srebro robić obiecywał. Przypominam sobie, że o téj fabrykacyi czytałem był dyskusye w pismach czasowych, ale nie pamiętam, czy jéj smutne rozwiązanie i przebieg całéj historyi podanemi były. W razie, jeśli to dotąd nie miało miejsca w Gazecie Warszawskiéj, oto pokróte sprawa cała, jak ją z wielu ust wiarogodnych słyszę. Przed rokiem mniéj więcéj czasu, przybył do Mysłowic, miasteczka tuż po za granicą pruską położonego, niejaki Schingen, mieniący się chemikiem i posiadaczem sekretu, za pomocą którego z cynku i galmanu można otrzymywać wypraktykowanie bogatą ilość srebra. Na dowód, z dostarczonych niby sobie materyałów, sfabrykował naprzód kilkanaście łutów, późniéj parę funtów, nareszcie funtów kilkanaście srebra, które do berlińskiéj i innych mennic przesłane, jak najdoskonalszém się okazało. Wielu łatwowiernych skłoniło się natenczas do nabycia akcyi chemika, który w założonéj na ten cel fabryce, miał na wielką skalę sztukę swoję praktykować. Pomiędzy uwiedzionemi znalazł się człowiek fachowy, który nietylko oszusta, wraz z jego żoną i dziećmi kosztem swym utrzymywał i hojnie płacił, ale nawet podjął koszt wybudowania umyślnego na przyszłą fabrykę budynku. Wydatki, które na cel ten poczynił, wynoszą podobno kilka tysięcy talarów. Tak daleko stały rzeczy, gdy jednéj ciemnéj nocy, ów srebrodajny pan Schingen znikł, jak kamfora bez pieprzu, z Mysłowic, zostawiając na karku swemu patronowi zbudowany licho wie po co kosztowny zakład, tudzież żonę swą i dzieci. Bliższe po jego zniknięciu badanie okazało, że chemik dane sobie rudy topił i wylewał, a natomiast lał sztabki po prostu z dobrych talarów i rubli, które naturalnie doskonałem okazywały się srebrem. Wkrótce po swojém zniknięciu, oszust nadesłał do swoich ofiar z Londynu list, w którym najbezczelniejszemi słowy z nich i ich łatwowierności szydząc, uprzedza ich aby się o znalezienie go nie trudzili, gdyż nazwisko które dotąd nosił, było fałszywe. Pozostała żona, istotnie była, lub udaje że była również z innymi ofiarą oszustwa i o nazwie jako też zamiarach męża, żadnego objaśnienia otrzymać od niéj nie zdołano. Właściciel na próżno wzniesionego budynku obraca go na fabrykę smołowca.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 października. Wczoraj powtórzono w sali teatralnéj Towarzystwa dobroczynności przedstawienie żywych obrazów, które przed kilku dniami z takiém powodzeniem urozmaicały bal wydany w zamku przez księstwo Gorczakow dla cesarza. Dochód z tego przedstawienia, w którém brały udział też same co w zamku osoby, niewyłączając młodéj księżniczki Gorczakow, przeznaczony został na pomnożenie funduszów Towarzystwa dobroczynności.

— Bogaty żydowski bankier tutejszy, M. Rozen, wyprawił w tych dniach, z okoliczności zaślubin dwóch córek swoich, ucztę dla 2000 ubogich starozakonnych.

— O postępie i zamiarach na przyszłość nowéj dyrekcyi teatru polskiego w Wilnie, czytamy w Kuryerze Wileńskim obszerny i pięknie napisany artykuł, pióra znakomitego poety, Władysława Syrokomli. Dobra to sprawa gdzie jest taki rzecznik. Otóż z jego artykułu dowiadujemy się, iż dyrekcya, poczynając od przygotowawczych środków, zamówiła z rozmaitych teatrów nowych artystów płci obojéj (po kilku do każdego z dramatycznych oddziałów, jako to: do dramatu, komedyi i wodewilu), sprowadziła najnowsze sztuki, odnowiła dekoracye, ulepszyła maszynerye i t. d. Ale te ulepszenia nie stanowią całego jeszcze jéj zadania: otóż dyrekcya chcąc, aby do moralnych korzyści teatru miała przystęp jak najliczniejsza klasa ludzi, postanowiła utworzyć zakładowy, nieruchomy, procentujący się fundusz, przeznaczony na wybudowanie nowego, obszerniejszego gmachu, tak, aby po zniżonéj cenie i za dostępną opłatą najuboższy człowiek sam lub z rodziną zabawić się mógł w teatrze. W tym celu postanowiła na pierwsze jego początki dać do roku parę widowisk i od każdego przedstawienia pewną kwotę na ten cel składać. Pierwszy taki spektakl będzie miał miejsce zaraz przy otwarciu teraźniejszego zimowego kursu. Nadto w kasie teatralnéj ustanowiono osobną sznurową księgę, w któréj każdy będzie mógł zapisać ilość ofiary jaką złoży na korzyść téj społecznéj budowy. Kwota ztąd zebrana, stając się węgielnym kamieniem trwałości teatru, zachęci może kogoś z możnych dobréj woli do jéj uzupełnienia. Dowodem dobréj chęci dyrekcyi i rękojmią że ziści co zamierzyła, są pierwsze jéj kroki. Oprócz ulepszeń materyalnych teatru o których wyżéj się rzekło, zabespieczyła fundusz od rządu zatwierdzony, z którego ciągle dwóch synów ubogich artystów dramatycznych, lub w braku ich dwóch synów muzyków z orkiestry mają pobierać wychowanie w gymnazyum wileńskiém, a potém wybrani z nich, wedle postępu w naukach i kierunku swych zdolności, kształcić się będą lub na jednym z fakultetów uniwersyteckich lub w akademii sztuk pięknych w Petersburgu, lub w instytucie muzycznym w Warszawie. Młodzi ci ludzie pomnąc komu winni swe wykształcenie, tym świętszy będą mieli obowiązek służyć teatrowi wileńskiemu i być chlubą prowincyi któréj są wychowańcami.

— We wsi Pawłowie, do znanych zakładów żelaznych rządowych Chlewiska pod Radomiem należącéj, przed niejakim czasem urządzoną została walcownia żelazna, poruszana machiną parową, o sile ośmdziesięciu koni z fabryki angielskiéj, produkująca żelazo walcowane przed pół wiekiem dopiero wynalezione, które pokazało się nierównie wyższe pod względem użytku niż żelazo kute. Wzrastanie tego zakładu, a po części i brak wody w tych okolicach, spowodowały również potrzebę zaprowadzenia młota pudlingowego olbrzymich rozmiarów, który w miejsce koła wodnego wprawiony jest w ruch siłą pary, a produkuje przeszło dwa razy tyle, co uprodukować może pudlingarnia o jednym młocie wodą poruszanym.

Towarzystwo Rolnicze założyło pracownią analityczną, któréj przewodnictwo w skutek konkursu objął p. Teofil Cichocki, b. adjunkt przy profesorze chemii w instytucie Marymonckim.

— Mnożą się oryginalne utwory dramatyczne dążności społecznéj, karcące zbytek i przesądy rodowe. Od dni kilku przedstawiają w teatrze Rozmaitości nową tego rodzaju komedyą, wierszem w 3 aktach przez St. Bogusławskiego napisaną pod tytułem: Tak się dzieje, czyli Życie nad stan. Stanisław Bogusławski, syn zasłużonego wskrzesiciela sceny narodowéj, Wojciecha Bogusławskiego, jest autorem wielu oryginalnych komedyi gładkim napisanych wierszem w Warszawie różnemi czasy przedstawianych, jak np. Stara romantyczka, Urojenie, Krewni, Adwokat, Lwy i Lwice, Pod strychem i t. d.

— W kościele ks. Karmelitów na Krakowskiém Przedmieściu przedsięwzięto budowę nowéj całkiem kaplicy, w któréj ma być ustawiony słynny utwór dłuta Sosnowskiego: Pan Jezus złożony w grobie.

— Towarzystwo dramatyczne pana Pfeifra, które w rozmaitych miastach Królestwa dawało przedstawienia tego lata i jesieni, miało sposobność przekonać się, że sztukami które najwięcéj dochodu przynosiły, były oryginalne, tak nazwane tendencyjne sztuki, zmierzające do naprawy obyczaju i karcące niemiłosiernie narowy i przesądy téj właśnie publiczności, która najliczniéj i najskwapliwiéj na przedstawienia sceniczne się zjeżdżała. I tak np. Szlachectwo duszy Chęcińskiego, Podróżomania Korzeniowskiego i t. p. stanowiły główną podporę repertoaru pana Pfeifra i główne źródło jego dochodów.

— W dniu 13 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie prawosławnego kościoła w Lublinie, z okoliczności ukończonéj restauracyi tego kościoła i wzniesienia nowéj dzwonnicy. Obrzędu dopełnił protojerej K. Czechowicz w asystencyi ojca swego księdza M. Czechowicza. Lubelska cerkiew, dziś rosyjsko-prawosławna, dawniéj grecko-schizmatycka, jest jedną z najdawniejszych cerkwi greckich w Królestwie. Przerobioną ona została w r. 1785 z domu prywatnego kupionego przez greka Jerzego Sagunę. Saguna odstąpił nabytą jurydykę wychodźcom greckim z Macedonii, którzy chroniąc się przed prześladowaniem Turków, osiadłszy w Lublinie, przywilej od Stanisława Ausgusta dla cerkwi téj uzyskali. Początkowo zostawała pod zarządem arcybiskupów Mińskich, za rządów austryackich przeszła pod biskupa Bukowińskiego, za Księstwa Warszawskiego zaś była bez władzy dyecezalnéj. Dopiero cesarz Aleksander I, dekretem królewskim z dnia 24 lutego 1825 r. poddał kościoły greckie w Królestwie Polskiém, znowu pod władzę arcybiskupa Mińskiego, co w r. 1828 zmieniło się skutkiem przejścia cerkwi lubelskiéj pod zarząd biskupa Wołyńskiego, pod którym zostawała aż do utworzenia oddzielnéj dyecezyi Warszawskiéj. Grecy osiedli w Lublinie, sami utrzymywali księży, dopóki rząd w r. 1815 nie wyznaczył im odpowiedniéj pensyi. Ostatni ksiądz grecki, Dometyan Popowicz, zmarł w r. 1831. Po rewolucyi rząd rosyjski zmienił liturgią grecką cerkwi na liturgią wiańską i zamienił tym sposobem ów kościół na rosyjsko-prawosławny.

ROSYA.

O postępie wpływu i szerzeniu granic w Azyi czytamy w Czasie:

Rosya rozrastająca się ciągle a cicho w cisnąca nieustannie całym swym ciężarem w tyrunku wyznaczonym jéj może przez Opatrgdyż tam na stepach Turanu, na równinach Mlii i w lasach Mandżuryi może być cywilizacyjtęgą, uczyniła znów krok naprzód w głąb W postępie tym na całéj olbrzymiéj linii od Czarnego do oceanu Spokojnego, zajmuje kplemiona więcéj mocą dyplomatycznych zabiukładów politycznych i handlowych, niż siłągłośnych zwycięstw. Lecz te ciche podboje sRosyi łatwemi, gdyż na każde z licznych awanych, żadnym węzłem niezłączonych plemionsiadłych wzdłuż jéj rozległych granic, ciśnieuorganizowaną potęgą i cywilizacyą wyższą otarskiéj lub mongolskiéj; a jakkolwiek Rosya wa się na mocy układów politycznych lub hawych, zaraz jednak władzę swoję ustala założwarowniami, zajętemi stanowiskami wojennemiwemi lub morskiemi, uorganizowaniem siły wowéj miejscowéj.

W taki sposób zawarłszy układy z chanamiwy, Bochary i Balku, posunęła się głęboko w Ta założywszy zaraz przez stepy drogi z ufortwanemi etapami, rzuciwszy flotyllę parową na jAralskie, rzeki Oxus i Jaxartes, przeciąwszykraj liniami stanowisk wojennych, trzyma go wjém posiadaniu. W taki, z pewną różnicą, sbierze pod swą opiekę jednę po drugiéj hordygolskie Chinom podległe, które przyciśnionenym haraczem pieniężnym przez władze chioddają się chętnie w protekcyą Rosyi, która uje od wszelkiego haraczu na pewien przeciąprzysyła błyszczące mundury naczelnikom dodając im różne godności wojskowe, następniesyła broń i instruktorów, i zwolna zmienia w osadę wojskową, w pułk jazdy nieregularnstraży granicznéj.

Równie cicho a najzręczniej posuwa się w Chiny: na mocy układów pokojowych, popawprawdzie groźbą bliskich sił wojennych, niepoprzedzonych samowolnym krokiem, który staczynem spełnionym, zaczem o nim dowie sięchiński, otrzymuje od Chin większe korzyści ipienia niż mocarstwa zachodnie siłą oręża igłośnych wypraw; zajmuje jednę po drugiéj pacye chińskie, puste wprawdzie dzisiaj lecz bw rozliczne płody surowe, bardzo ważne przepołożenie jeograficzne, prowincye które dają podstawę do coraz większego wpływu na paBogdychana, a z których kiedyś zawładnąć mooceanie Spokojnym. W taki sposób zajęła kilku laty krainę Nadamurską, o któréj ważnosaliśmy nieraz; w taki sposób opanowała brzegi Mandżuryi. O tym ostatnim kroku i ważności tak pisze korespondent z pokładu rosyjskiéj stojącéj u wybrzeży chińskich, do nika petersburgskiego Ruskoje Słowo:

„Port Wej-haj-Wej przy wybrzeżach morza tego, 13 lipca. Dzisiaj przybił do brzegów chihr. Murawiew Amurski płynący z Japonii i z na pokładzie parowca „Ameryka“ i rozkazał cić kotwicę w porcie Wej-haj-Wej w pobliżu Peczelli. Natychmiast naczelnik naszéj komisymarkacyjnéj, podpułkownik Budogowski, wysiabrzeg i udał się do Pekinu, aby przeprowadzić o ukończone już rozgraniczenia między Rosyą anami w Mandżuryi. W skutku tego rozgranicwybrzeża Mandżuryi przyległe morzu Japońskiktóre to wybrzeża nie należą do nikogo, jak dzdziono przy demarkacyi, wcielone zostały do pdłości rosyjskich. Południowa część tych wybprzy Korei, leżąca pod tymsamym stopniem skości co prowincye Zakaukaskie, posiada mnwybornych przystani i portów, tak, że w całym cie trudnoby może znaleść inne wybrzeże, w ktna małéj przestrzeni znajdowałoby się tyle najniejszych portów. Sławny port sebastopolski i Róg carogrodzki muszą ustąpić pierwszeństwa wybornym przystaniom mandżurskim. Pobliskie brzeżom okolice zarosłe są wspaniałemi dziewiclasami, w których olbrzymie dęby połącza i z sobą dzika winna latorośl i liany. Takiéj broślinności, takich olbrzymich drzew nie widzienigdy, podobne znaleść tylko można w podzwrkowych lasach amerykańskich. Jakąż wielką szłość dają krajowi te pyszne dary natury, te wotne lasy w połączeniu z najwspanialszemi naświat portami! Nie napróżno temu labiryntowi stań i wysp nadano imię „zatoki Piotra Wielkie

naprożno najlepszy z tych portów nazwano Władywostok“ (władzca Wschodu); tutaj bowiem t kolebka naszéj floty oceanu Spokojnego, na któ-go bezgranicznych wodach nie powstrzymają potęgi syjskiéj działa Sundu, Gibraltaru albo Dardanelów. zjednoczone są razem wszystkie dary natury, worzone ażeby rozwinąć kolonizacyą i handel. — si posłannicy mają następnie z Pekinu udać się ńską pocztą przez Mongolią do Kiachty.“

AUSTRYA.

Wiedeń, 30 października. Przybyła tu deputacya zniów uniwersytetu peszteńskiego aby poprzeć spra-języka madziarskiego jako wykładowego w uni-rsytecie peszteńskim. Nietylko cesarz deputacyi przyjął, ale gdy ta przeciw zaczepkom dzienni-rskim imieniem młodzieży uniwersyteckiéj w Ostd. ost umieściła artykuł odpierający zaczepki, prze-iéj członkom wytoczono śledztwo dyscyplinarne. — Hr. Gołuchowski, jak piszą do Gazety Wro-awskiéj, w wydziale swoim nadzwyczaj jest czynny ajmuje się energicznie reformą biegu spraw swo-go ministerstwa. Część znaczną tychże spraw prze-ał do kompetencyi namiestnictw, przez co zmniej-ł liczbę urzędników zarządu centralnego. Nastą-niezawodnie zmiany co do wielu urzędników na ych posadach. Na konferencyach ministeryal-ch p. Gołuchowski zachowuje podobno pewną ostró-ość względem kwestyi ogólnych, natomiast bardzo ergicznie popiera własne zdanie w swoim wydziale, yczém zawsze prawie zdanie cesarskie dotąd zga-ało się z jego sposobem widzenia. Przepowiadają mu ministrowi świetną przyszłość.

— Dzienniki wiedeńskie dają następujący życio-s nowego ministra policyi: Bar. Adolf Thierry po-dzi z katolickiéj familii w Lucemburgu osiadłéj. ciec jego służył od 1773 do 1810 r. w wojsku au-yackiém i umarł jako jenerał-major, ozdobiony erem Maryi Teresy. Dzisiejszy minister służył czątkowo w administracyi, i był przydzielony na-ód do urzędu obwodowego a potém do rządu gu-rnialnego w Bernie. W r. 1830 przeszedł do słu-y dyplomatycznéj, pracując przy różnych posel-ach austryackich, jako to: w Brukselli, Hadze, ndynie, a w r. 1837 jako radzca legacyi przy po-stwie w Frankfurcie, gdzie następnie zamiano-y radzcą nadwornym, dyrektorem kancelaryi związ-wéj i protokólistą zgromadzenia związkowego. rozwiązaniu Bundestagu przydzielony do kance-yi ówczesnego wielkorządcy Niemiec arcyksięcia a jako dyrektor gabinetowy. W r. 1849 powo-y do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu; jdował się w charakterze radzcy ministeryalnego księciu Schwarzenbergu, a następnie przez pięć pozostawał jeszcze w urzędowaniu, poczém usunął od służby publicznéj. W maju r. b. wrócił do ędowania.

— Dawna królowa mórz, starożytna Wenecya, d naciskiem obecnym w zatrważającą nędzę pogrą-ną została. Liczba ubogich tego miasta, zapisa-ch na liście pobierających wsparcie zubliczne, do-a cyfry 45,000. W roku 1849 było ich 27,000. żeli rozważym jak wielu nędzarzy wstyd wstrzy-je od zapisania swych imion na liście, pojmiemy otchłań bezdenną w którą miasto liczące 105,000 eszkańców jest zepchnione. Ależ bo wszystko w enecyi się odmieniło. Z wszystkich miast włoskich gdyś Wenecya najdaléj w noc przedłużała zgiełk życie; długo po północy plac św. Marka wrzał we-ym odgłosem, jak za białego dnia. Otóż dziś o dzinie dziewiątéj z wieczora już domy pozamykane, ywéj duszy nie ujrzysz na placu. Kupcy żadnych robią interesów, i radziby rychło sklepy pozamy-li, ale policya nakazuje aby do dziesiątéj godziny epy były otwarte. Kupcy proponowali, aby poli-płaciła im za gaz zużyty, bo ani za złoty wie-rem nie przedają towaru. Nie wiadomo jak sprawa skończy.

Bespieczeństwo na drogach publicznych okręgu eneckiego dziś żadne, bo pomimo ogłoszonego wa doraźnego dzień jeden nie przemija, w któ-by kilka przypadków napaści i rabunku się nie rzyło, a nocą podróżujący nawet na głównych ktach, wystawieni są na obdarcie a nieraz życiem łość swą przypłacają. Emigracya do księstw oskich trwa nieustannie.

Korzystając z opłakanego stanu finansów austry-ich, piszą do Norda, proponowano wykupienie enecyi, ale Austrya jest zbyt dumną, aby na to ystała; woli zniszczyć klasę zamożną, odjąć jéj łobieństwo wspomagania uboższych, „aby późniéj ć systemu użytego w Galicyi: podburzenia prole-yatu przeciw właścicielom, i rozwinienia najgor-go rodzaju komunizmu!“

— W Weronie ustanowiono komisyą do zbadania po-dów dla których w czasie ostatniéj wojny armia stryacka była tak źle zaopatrzoną w żywność, o-dzież i wszelkie prowianty. Porobiono przy téj spo-sobności zajmujące odkrycia, kompromitujące wielu urzędników. Z zestawienia rachunków pokazało się np. że na same zapałki wydano 30,000 cwancygierów.

NIEMCY.

Na ostatniém posiedzeniu sejmu niemieckiego w Frankfurcie Austrya oświadczyła, że zupełnie pochwala powody wniosku państw średnich rzeszy o re-formę ustawy związkowéj.

Z Lipska piszą do Gazety Wrocławskiéj, że w tych dniach odbył się tamże ślub dwóch córek bankiera Macieja Rosena z Warszawy. Dr. Berthold Auerbach z Drezna wzniósł toast na cześć par mło-dych, w którym żywo poruszył udział dla fundacyi Szyllerowéj. Słowa jego u wszystkich, po większéj części polskich, gości znalazły najlepsze przyjęcie, a Niemców bardzo zbudowało to uniesienie dla niemiec-kiego poety narodowego. Zaraz téż jedna z narze-czonych usłuchała wezwania mowcy do „pierwszego czynu jako niewiasta niemiecka“ i zajęła się składką, wynoszącą 1002 tal., które podobno lipskiéj filii fun-dacyi Szyllerowéj mają być przekazane.

W Kassel umarł 22 października kompozytor i skrzypek, kapelmistrz Ludwik Spohr.

W Stendal w Staréj Marchii, w mieście rodzin-nym sławnego archeologa i znawcy sztuki starożyt-néj Winkelmanna (ur. 1717, um. w Tryeście 1768) poświęcono uroczyście pomnik tego autora.

FRANCYA.

Paryż, 28 października, Dzisiejsze dzienniki pa-ryskie zajmują się w znacznéj mierze zjazdem wro-cławskim, powtarzając to cośmy już wczoraj czytel-nikom podawali, że w ogóle zgodzono się aby wystą-pić na kongresie z zastrzeżeniem na korzyść wygna-nych książąt włoskich i z obroną ich praw, ale pod żadnym warunkiem nie przypuszczać zbrojnéj inter-wencyi, nietylko w księstwach, ale nawet w Romanii. Jest to w istocie tylko domysłem, lecz jak się zdaje dosyć prawdopodobnym, na którym tutaj ludzie z poli-tyką rządu zespoleni dalsze wnioski swoje budują, przyjmując za rzecz niewątpliwą zebranie się kon-gresu i przystąpienie Anglii do niego, wbrew wszel-kim przeciwnym twierdzeniom. Gorąco kąpani wi-dzą nawet wszystkie pod tym względem trudności usunięte i głoszą, że kongres jest już de facto, gdyż następujące jego zasady przez Anglią, Francyą i Austryą przyjęte zostały: 1, uwzględnienie trak-tatu zürichskiego; 2, przyjęcie zmian terytoryalnych które tenże traktat ustanawia; 3, obmyślenie środ-ków, któreby spokojność we Włoszech przywrócić i zabespieczyć mogły, który to warunek ostatni zamie-szczony został, aby zadość uczynić wymagalnościom Anglii. Kongres przyszedłby do skutku w miesiącu grudniu, w Brukselli albo w Paryżu, a równocześnie zebrałaby się konferencya państw włoskich, celem uchwalenia zasad przyszłéj konfederacyi włoskiéj. Wiadomość ta jednakże potrzebuje jeszcze potwier-dzenia, gdyż wątpić należy, żeby układy z Anglią pod tym względem już były do jakiego rezultatu dopro-wadziły, a przytém wcale tak pewną rzeczą nie jest, żeby Rosya i Prusy bezwarunkowo chciały dać za-twierdzenie swoje traktatom zürichskim. Znaczny po-stęp, podług dzisiejszych wiadomości, którym jednak niezupełnie jeszcze wierzyć można, uczyniła sprawa włoska przez porozumienie się ostateczne rządu pa-pieskiego z księciem de Grammont, posłem francu-skim; w skutek owego porozumienia obowiązuje się papież zaprowadzić wielkie reformy w zarządzie kra-jów swoich, ogłosić zupełną amnestyą i oddalić kar-dynała Antonelli, wszakże władza jego ma być przy-wróconą w Legacyach; w tym celu uda się znaczna część załogi francuskiéj z Rzymu do Perugii i zajmie stanowiska w których teraz znajduje się armia pa-pieska; wojsko papieskie zagroziłoby w takim razie bezpośredniém uderzeniem na wojsko ligi włoskiéj, a wyznaczony specyalnie pełnomocnik francuski do-łożyłby wszelkiego starania, aby mieszkańców Lega-cyi do poddania się nakłonić, wystawiając im, że wszelki opór byłby daremny w obec groźnéj postawy wojska francuskiego. Tymczasem takowa kombina-cya nie byłaby niczém więcéj jak zbrojną interwen-cyą, nawet niezręcznie ukrytą i dla tego nieprawdziwą nam się być zdaje. Sprawa papieska powikłałaby się jeszcze bardziéj, gdyby papież miał się dać na-kłonić do rzucenia interdyktu na króla Wiktora Ema-nuela, do czego podobno podmawiają niektórzy nie-wcześni doradzcy; król już uległ kłątwie kościelnéj, interdykt jest cięższą jeszcze karą, uwalnia bowiem poddanych od przysięgi posłuszeństwa i pociąga za sobą bezpośrednio praktyczne i groźne następstwa, to téż mówią, że papież poufnie ostrzeżonym został aby nie czynił tak złowrogiego kroku, gdyż król sar-dyński gotów jest w takim razie przejść na łono in-nego kościoła, a wynikające z takowéj walki zasad i uczuć rozdrażnienie połączone z przykładem króla, mogłoby łatwo znaczną część ludności sardyńskiéj w tę samę stronę pociągnąć. Że mimo wszelką po-zorną uległość swoję dla Francyi, król sardyński wytrwa w tém co sobie od początku wojny zamie-rzył i niewypuści z ręku obecnéj sposobności zjedno-czenia Włoch pod swoim berłem, to już widać z wszy-stkiego co się w księstwach dzieje, gdzie z wolą jego temi dniami wojsko jemu jako królowi składało przy-sięgę wierności. — Co do sprawy marokańskiéj zdaje się w istocie, jakoby się rząd hiszpański doprawdy nie spieszył z rozpoczęciem wojny, chociaż już 26 t. m. cofnął swego konsula z Tangeru; mówią że ciągle jeszcze toczą się układy między Madrytem i Londy-nem i że lord Russell nie zwątpił jeszcze o załatwie-niu sporu z Marokiem na drodze pokoju. Opór, który Anglia stawia w téj sprawie Hiszpanii, nadzwyczaj rozjątrza Hiszpanów, tak iż Anglicy na półwyspie bardzo niełaskawie są teraz przyjmowani, podczas gdy ukazanie się Francuza, mianowicie wojskowego w miastach hiszpańskich wywołuje powszechny zapał, jak się to niedawno pokazało w Vittoryi, gdzie lud przejeżdżającemu oficerowi francuskiemu publiczną zrobił owacyą. Niektórzy twierdzą, że jest tajny jaki-ś traktat między Hiszpanią i Francyą zawarty za pośrednictwem marszałka Pelissier, który głównie po to jechał do Madrytu. — Jenerał Roguet wysłany z nadzwyczajnemi poleceniami wojskowemi i poli-tycznemi do Neapolu, doznał nader świetnego i ła-skawego przyjęcia ze strony młodego króla, który miał kilkakrotnie oświadczyć, że pod każdym warun-kiem chce zachować dobre porozumienie z cesarzem. To téż sądzą, że nie przyjdzie do żadnéj neapolitań-skiéj interwencyi we Włoszech centralnych, chyba za zezwoleniem Francyi. — Do zaproszonych na polo-wanie i zabawy dworskie w Compiègne należą, mię-dzy innymi, lord Cowley i książę Metternich. — Ba-ron Bourqueney wraca z Zürich 3 przyszłego mie-siąca. — Słychać, że konsul francuski w Aleksandryi Sabatier oświadczył iż natychmiast wyjedzie, jeśli rząd egipski stawiać będzie istotne przeszkody kana-łowi Sueskiemu; wiadomość ta potrzebuje jednak po-twierdzenia, równie jak i wieści któremi na dzisiej-széj giełdzie straszono, że hrabia Cavour wróci do ministerstwa i że niebawem około Cattolica przyjdzie do starcia między wojskiem papieskiém i Garibal-dego. — Flotta brestejska dostała rozkaz wypłynię-cia na morze. — Książę Napoleon wrócił z Anglii do Paryża, dokąd przyjechał także jenerał Ogarew adjutant cesarza rosyjskiego.

Paryż, 29 października. Dzisiejsze półurzędowe dzienniki paryskie wynurzają ciągle nadzieję, że An-glia przystąpi do kongresu, zaręczając że już się ga-binety londyński, paryski i wiedeński zgodziły na wymienione wczoraj przez nas trzy zasady; toczą się jednak jeszcze układy o bliższe określenie ostatniéj, trochę niejasnéj i nadto ogólnéj. Dodają do tego, że Francya chce korzystać ze zgromadzenia wszystkich państw należących do traktatu wiedeńskiego, aby wnieść o zupełną rewizyą tego traktatu, i że wła-śnie ten wniosek cesarza Napoleona był jednym z głównych przedmiotów narady na zjeździe wrocław-skim. Wczorajszy artykuł poufnego Constitution-nela wypowiada ostatnią tę myśl wyraźnie, twier-dząc, że tego poczucie narodowe we Francyi gwałtownie wymaga. Powszechne przekonanie coraz się wzmaga, że kongres w istocie przyjdzie do skutku, a w kołach rządowych marzą jeszcze o wy-sadzeniu lorda Russella z ministerstwa, nie wątpiąc, że Włochy centralne pozostawione same sobie po-między anarchią i restauracyą, będą musiały przyjąć drugą jako jedyny środek przeciw pierwszéj, zwła-szcza że partya reakcyjna coraz się wzmaga wśród nienormalnych stosunków. Aby zasadę prawowitości tém pewniéj ocalić, wymyślono nową kombinacyą, na mocy któréj książę modeński ustąpi praw swoich dziesięcioletniéj synowicy, która pójdzie za mąż za młodego Roberta, księcia parmeńskiego. — Zdaje się, że eskadra admirała Romain-Desfossés przezimuje w przystani Algesiras, aby zrównoważyć wpływ wiel-kich sił angielskich zebranych pod Gibraltarem. Dzienniki angielskie nie zgadzają się w osądzaniu sprawy marokańskiéj; Daily-News trąbi na trwogę, podczas gdy Times przyznaje słuszność Hiszpanii. Ciekawym był wczorajszy artykuł tegoż dziennika, w którym namawia Sardynią, aby bez korowodów zajęła Włochy centralne i położyła tym sposobem koniec wszelkim zawikłaniom. — Układy z gabinetem lon-dyńskim o wyprawę do Chin ciągle są w biegu; ka-pitan marynarki Bourgeois i pułkownik Ribourt wró-cili już z Londynu, gdzie naradzali się z władzami względem szczegółów i warunków wyprawy. — Gwał-towny pożar zniszczył salę posiedzeń senatu w pa-łacu luksemburskim. — Rząd polecił doktorowi Pie-tro Santa zbadanie wpływu klimatu algierskiego na choroby piersiowe. — Wielkie wrażenie zrobiło w Stambule ogłoszenie sułtańskiego hatti szerifu, w któ-rym rząd bez ogródki przyznaje się do nadużyć, które podkopują stan finansowy cesarstwa.

ANGLIA.

Londyński dziennik Daily News w taki sposób zdaje sprawę z uroczystego wręczenia krewnym lorda Dudleya Stuarta, medalu na cześć jego wybitego:

„W poniedziałek, dnia 10go października miasto Sandon Hall, było świadkiem nader zajmującego aktu. W jednéj z komnat pałacu lorda Harrowby, która nosi nazwisko „Sali polskiéj“ ozdobionéj obiciem na kanwie tkaném, ofiarowaném niegdyś przez Damy Polskie zmarłemu prezesowi Towarzystwa P. P. tudzież innemi pamiątkami wdzięczności Polaków i portretami wielu znakomitych patryotów polskich, hrabia Harrowby w towarzystwie wicehrabiego Sandon (syna swego), członków rodziny i przyjaciół, przyjmował medal złoty wybity na cześć swego krewnego, lorda Dudleya Coutts Stuarta, znanego obrońcy sprawy polskiéj. Major Szulczewski, któremu oddanie medalu poruczoném było, oświadczył lordowi Harrowby, że zamiarem było Polaków złożyć ten medal w ręce hrabiny Harrowby; ale na nieszczęście nie był on jeszcze wybitym, kiedy ta pani powołaną została do lepszego życia. Spodziewamy się, mówił daléj, że to świadectwo czci naszéj dla lorda Stuarta za jego poświęcenie się dla Polski, przyjętém i zachowaném będzie w szlachetnéj rodzinie pańskiéj jako spadek dziedziczny; że patrząc na ten słaby dowód narodowéj wdzięczności, potomkowie twoi przypomną sobie z dumą, iż mąż, którego bezinteresowne ofiary dla dobra uciśnionego ludu są zaszczytem Anglii i całéj ludzkości, do ich należał rodu.

„Hrabia Harrowby, po kilku uprzejmych słowach dla oddawcy, odczytał list swój do ks. Czartoryskiego, który brzmi jak następuje:

„Książę, piękna pamiątka zawierająca wierny obraz mego nieodżałowanego przyjaciela i krewnego, lorda D. C. Stuarta, która, podług polecenia W. ks. Mci, jako reprezentanta Polski na wygnaniu, złożoną została w moje ręce, dochodzi mnie wśród smutnych wspomnień. Przeznaczoną ona była dla osoby, która zaiste potrafiłaby ocenić ją należycie. Ale jéj niestety napróżno między nami szukamy; nie może już ona podzielać smutków twoich, książę, ani czerpać dla własnego żalu pociechy, widząc jak głęboko żal ten z nią podzielali ci, dla których brat jéj poświęcił długie lata dobroczynnego i pracowitego życia, a w końcu i samo życie. Będąc jéj zastępcą, przyjmuję dar tenże z dumą i wdzięcznością jako zakład osobistych, bliskich i miłych związków, równie jak wspólności opinii i uczuć, które mię zawsze łączyły z nieodżałowanym szwagrem moim, w téj wielkiéj sprawie, któréj oddawał wszystkie swoje siły. Był on gorliwszym, zdolniejszym i wytrwalszym obrońcą Polski odemnie: aleśmy się z nim zupełnie zgadzali co do zasady. Obaj zgodnie potępialiśmy podział waszego kraju przez trzy sąsiednie państwa, jako wielką zbrodnią i wielki błąd epoki w któréj dokonany został przez zdradę i gwałt; zgodnie także uważaliśmy przywrócenie niepodległego bytu waszéj ojczyźnie, za najlepszą, a bodaj czy nie jedyną rękojmią dla zachodniéj Europy, przeciwko wdzierstwu zaborczego Wschodu; razem z nim nakoniec przejęty byłem współczuciem dla walecznych, którzy wszystko dla wielkiéj poświęcili sprawy, a stoczywszy bohaterską walkę, znieść umieli skutki przegranéj z niezachwianą i godną uwielbienia stałością. W tych uczuciach byliśmy serdecznie zjednoczeni i w tych uczuciach trwam do dziś dnia. A nie mało je umocniło osobiste przywiązanie i głębokie uwielbienie dla cnót W. ks. Mci: dla charakteru męża, który opuścił dostatki, godności, związki rodzinne i ojczyznę, bez celów ambicyi osobistéj; który poświęcał i poświęca ciągle, do najpóźniejszéj starości, wszystkie środki osobistych stosunków i charakteru, z których go nic ogołocić niejest w stanie, dobru téj ojczyzny i rodaków. Syn mój, lord Sandon, którego książę namieniasz jako współuczestnika mego w tym pięknym podarunku, niemniejszą odemnie przywięzuje doń wartość. Mam nadzieję, że dar ten pozostanie długo jako spadek dziedziczny w rodzie moim, którego będzie jednym z najdroższych zaszczytów.

„Zostaję, etc. (Podp.) Harrowby.

„Medal zaleca się pięknością roboty i uderzającém podobieństwem zmarłego lorda. Plan medalu równie jak napis są dziełem p. Karola Sienkiewicza, uczonego polskiego dziejopisarza. Forma wykonaną została przez p. Bovy, jednego z najpierwszych artystów w Paryżu. Medal mający 2½ cala średnicy, tak pod względem rysunku jako i rzeźby prawdziwe dzieło sztuki, odbitym został przez panów T. i J. Pinches w Londynie. Na ozdobném pudełku, w którém medal jest zawarty, znajduje się srebrna tablica z orłem polskim. Wybito na niéj co następuje:

MAŁŻONKOWI I SYNOWI
S. P. HRABINY HARROWBY
SIOSTRZE
LORDA DUDLEY COUTS STUARTA
TEN DOWÓD WDZIĘCZNOŚCI OFIARUJE
POLSKA
1859.

„Napis na jednéj stronie medalu jest:

DUDLEY C. STUART
CAUSAE POLONAE INDEFESSUS VINDEX
EXULUM POLONORUM
AMICUS ET FAUTOR
NAT. A. 1803. OB. HOLMIAE A. 1854.
CIVES POLONI HOC MONUMENTUM PIETATIS PUBLICAE
FIERI CURAVERUNT
1859.

„Na drugiéj stronie medalu, do koła mapy Polski, są słowa: Illic honos nomenque tuum laudesque manebunt. Mapa starannie wyryta, z Karpatami wypukłą oznaczonemi rzeźbą, przedstawia kraje objęte Królestwem Polskiém, w różnych epokach, od panowania Mieczysława I, kiedy Polska została chrześciańską (r. 965) do Stefana Batorego, pod którego berłem Ryga stała się polskim portem 1586. Wielką historyczną ważność i wczesną cywilizacyą tego kraju, tłómaczy położenie jego między Baltykiem i Czarném morzem, tudzież ta okoliczność, że Polska zawiera najżyzniejsze ziemie w Europie, z wyjątkiem może doliny Dunaju.“

— Przegląd Edymburgski w jednym z ostatnich swoich zeszytów ze znaną sobie gruntownością rozbiera pytanie, czy Anglia w razie wojny z Francyą, będzie mogła równie jak dawniéj polegać bespiecznie na sile swéj marynarki? Od czasu nowego cesarstwa we Francyi, nie było jeszcze w Europie równie ważnego pytania do rozstrzygnienia słowem a może i mieczem. Dotychczasowe wojny nowego cesarstwa nie zmieniły wcale stosunku potęgi stron wojujących, a tém bardziéj niewpłynęły na wzajemny stosunek potęgi Francyi i Anglii do siebie i do reszty państw europejskich. Starania księcia Joinville o podniesienie marynarki francuskiéj były tylko próbami, planami, ale należy im oddać sprawiedliwość, że na nich opiera się wszystko, co dziś ma Francya. Że zaś rząd angielski nie patrzy na to obojętnie, najlepszy mamy dowód, że stara się dokładnie przekonać, jakie siły w razie potrzeby może wystawić przeciwko groźnym zamiarom Francyi.

Przegląd Edymburgski, ażeby do dokładniejszego dojść pojęcia w przedmiocie i lepiéj go czytelnikom wyjaśnić, czerpie umiejętnie z różnych prac, broszur i urzędowych źródeł, a głównie z urzędowego raportu, złożonego parlamentowi z rozkazu królowéj (Report presented to Parliament by Command of Her Majesty). Raport ten przyznaje, że czas już jest dokładnie poznać i zbadać niebespieczeństwo.

Czytanie jego musi obudzić w Angliku boleść, jak niemniéj i obawę o przyszłość. Są jednak w nim przykre prawdy, ale prawdy, od których bespieczeństwo a nawet byt Anglii zależy. Jeżeli wykryte w tym raporcie fakta nie zostaną sprostowanemi i poprawionemi, to Anglia zbliża się do stanu daleko boleśniejszego i bardziéj poniżającego, jak bankructwo jéj administracyi wojskowéj w Krymie, lub bunt Sepojów w Indyach, bo od chwili, jak będzie można zaprzeczyć Anglii bezwarunkowéj przewagi potęgi morskiéj, a nawet tylko wątpić o niéj, przepadnie wszystko, co dziś ten potężny kraj tak wysoko stawia.

Raport ten i zawarte w nim wiadomości nietylko dla Anglii są ważne, bo jeżeli Anglia nieuważa swych brzegów za bespieczne od napadu Francyi, to nie będzie mogła, albo nie będzie chciała bronić brzegów swych sprzymierzeńców, z obawy własnego niebespieczeństwa.

Dla Anglii stan rzeczy jest bardzo jasny. Pierwszy raz Francya, obok licznéj i wyborowéj armii posiada flotę równie potężną jak angielska. Któżby w dniu 31 grudnia r. z. pomyślał, że bliską jest wojna pomiędzy Francyą i Austryą? Nazajutrz wojna została wypowiedzianą wolą Napoleona IIIgo, z powinszowaniem Nowego Roku. Anglia przeto przypuszcza, że ta sama wola z równą łatwością może postanowić napad na jéj brzegi. Anglii panowanie na morzu zniknie, skoro sąsiednie mocarstwo morskie potrafi wystawić silną flotę naprzeciwko Anglii, bo panowanie Anglii na morzu polega jedynie na bespieczeństwie otaczających ją wód, na bespieczeństwie okrętów wysyłanych przez handel angielski do wszystkich punktów kuli ziemskiéj; zresztą ma wspólne prawa i przywileje na morzu. Jeżeli w skutek wojny Anglia, choćby tylko chwilowo, to bespieczeństwo utraci, nic jéj nie pozostanie. Każde inne państwo może utrzymywać wielką flotę dla własnéj dumy, lub dla wywierania wpływu na inne państwa, ale Anglii byt stanowi flota.

Dopiero od 10 lat siły morskie Francyi doszły do dzisiejszéj potęgi. Napoleon III postawił je na takiéj stopie, na jakiéj nigdy dotąd nie były; a celem tego nic innego być nie mogło, jak pokonanie, a przynajmniéj osłabienie Anglii, niepokonanéj dotąd na morzu.

Anglia nie może pozwolić, aby nietylko flota innego mocarstwa, ale nawet floty połączone kilku mocarstw przeważały jéj siły morskie, i dotąd wszyscy jéj mężowie stanu na to się zgadzali. Ta zasada polityki angielskiéj była powodem zniszczenia w r. 1807 floty duńskiéj w Kopenhadze; nie można by pozwolić, aby się połączyła z flotą francuską.

Ale od tego czasu zmieniły się rzeczy. Holdya, Dania, Hiszpania i Włochy nie mogą już w zawody z Anglią i Francyą. Jeżeli uda się Napoleonowi III przeprowadzić swą wolą we Włoszech zyska jeszcze siły morskie u wybrzeży Środziemnego morza.

Francya flotę żaglową przemieniła na parową, to najwięcéj może grozi Anglii. Bo chociaż flota francuska jest już tak silną, że Anglia, jeżeli chce ogołocić z obrony odległych posiadłości, może potężniejszéj floty przeciw niéj stawić, nic by to jeszcze nie było, z powodu znanéj wyższości angielskich marynarzy. Ale od czasu zastósowania pary do okrętów, floty przybrały bardziéj wojskowy charakter; wielkie armie mogą się równie prędko nawet prędzéj posuwać na morzu niż na lądzie. Napoleon I był przekonany, że Anglii jedynie 30 doskonałych majtków daje przewagę nad Europą, nie mógł mieć tylu francuskich majtków, zdolnych opanowania wiatru, bałwanów, pogody, którym czesne floty żaglowe musiały ulegać.

Ale ogromna zachodzi różnica pomiędzy dawnemi okrętami, których życie, rzut, siłę stanowi majtkowie a dzisiejszemi parowcami, prawdziwie tyogromnemi bateryami pływającemi, które palacze maszyniści poruszają, a których pierwsza lepsza tylerya może bronić, bo na dzisiejszych parowcach potrzeba jedynie mieć palaczy i kanonierów. Dawniéj majtek musiał kierować ruchem okrętu i bronić go od nieprzyjaciela, dziś inne jest jego zadanie. Chodzi przecież za tém, żeby można w dalekie podróże wysyłać okręta bez doświadczonych marynarzy: aby cieśninę Kaletańską przebyć i bitwą nie stoczyć, dosyć jest mieć palaczy, kowali i kanonierów.

Jeżeli zapytamy doświadczonego oficera okrętowéj artyleryi, coby wolał na okręcie do bitwy: doskonałych majtków nieobeznanych z służbą artyleryjską, czy kanonierów, tyle tylko oswojonych okrętem, żeby morskiéj chorobie nie podlegali i równowagę umieli utrzymać na pokładzie? Niezawodnie kanonierów przeniesie.

Wróciły się dawne czasy: żołnierz dobry różna morzu jak na lądzie może walczyć, a miejsce majków przeszłego wieku zajęli dziś palacze.

Mimo wzajemnych pomiędzy Francyą a Anoświadczeń przyjaźni, w Anglii niezachwiane przekonanie, równie w rządzie jak w narodzie uzbrojenia Francyi na morzu są wymierzone przeciwko Anglii, w celach zaczepnych, a przynajmw celu współzawodniczenia. A nie w tém leży bespieczeństwo, że para rzuciła most na cieśninę Kaletańskiéj, ale że znikła już ta bezwarunkowa wyższość majtków angielskich w kierowaniu okrętami.

Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły, które koniecznie na korzyść Anglii wypadają; dość wskazać jakie zmiany zaszły w skutek dzisiejszéj wyższości palacza nad majtkiem, bo ze zmianami tymi ustaje przewaga Anglii na morzu. Nie większa liczba francuskich okrętów, nie potężniejsze porty i forty morskie, nie większa łatwość rekrutowania marynarzy doprowadziła do takiego wypadku i w przyszłości bardziéj jeszcze stanowczo go przyprowadzi, to tylko, że Anglia niemoże mieć bezwarunkowo większych niż inne europejskie państwa palaczy i kanonierów.

Jak w wojnie lądowéj dawna wyższość koni, tak w wojnie morskiéj dawna wyższość majtków, wiele teraz znaczy i nie daje już dziś pewności zwycięstwa.

WŁOCHY.

Dziennik angielski Times z 29 października mieszcza list cesarza Napoleona z 20 października wystósowany do króla sardyńskiego, którym Napoleon podaje główne punkta do przyszłej organizacyi Włoch. Włochy mają się składać (podług tego listu) z kilku państw niepodległych, połączonych traktatem związkowym. Każde państwo zaprowadzi w wewnętrznéj organizacyi swojéj system reprezentacyjny. Związek ten urzeczywistni ideę włoskiéj narodowości (?). Będzie miał równą chorągiew, wspólny system celny i monetarny. Władza centralna zasiadać będzie w Rzymie i składać się ma z posłów mianowanych przez panujących, wszakże na podstawie list, sporządzonych przez izby, aby wpływ ksiądz podejrzanych o austryackie sympatye zrównoważony był przez żywioł ludowy. Papież jako prezes związku zaprowadzi reformy u siebie. Austrya zrzeka się prawa utrzymywania załogi w Placencyi, w Ferrarze i Commachio. Prawa książąt zastrzegają się; równocześnie gwarantuje się także niezależność Włoch środkowych, ponieważ wszelka obca interwencya

Dodate

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 251.

Czwartek 3 listopada 1859.

kazaną. Wenecya staje się całkiem włoską prowincyą. Parma i Placencya łączą się z Piemontem; księżna parmeńska odbierze wezwanie, aby panowała nad Modeną. Toskanią otrzyma arcyksiążę Ferdynand. Skoro system rozsądnéj wolności w Włoszech ustanowionym będzie, Austrya nada Wenecyi osobną reprezentacyą ludową i wojsko włoskie. Mantua i Peschiera zostaną twierdzami związku. — Jak wiele innych pomysłów, tak i plany w tym liście wyrażone zostaną zapewne pia desideria, gdyż dotąd Włochy środkowe nie okazują najmniejszéj ochoty do przyjęcia wygnanych książąt. A jednak dyplomaci wymyślili jeszcze jednę kombinacyą do załatwienia kwestyi włoskiéj: Książę modeński ustępuje praw swoich dziesięcioletniéj synowicy swojéj, która zostaje żoną księcia parmeńskiego, także jedenastoletniego dziecka! O księstwie toskańskiém projekt ten nie wspomina wcale. — W Zürich odbyła się 29 października długa konferencya, w któréj mieli udział pełnomocnicy trzech mocarstw. Sądzą, iż podpisanie trzech traktatów nastąpi w przyszłym tygodniu. Zwłoki hrabiego Colloredo przesłane zostały do Wiednia. Spodziewają się przybycia hrabiego Karolyi. — Podług korespondencyi z Paryża z 30go października, Anglia zgodziła się na kongres z zastrzeżeniem nowego głosowania ludowego w Toskanii; stronnicy księcia Poniatowskiego cieszą się nadzieją, iż głosowanie to wypadnie na korzyść Ferdynanda IV (?), który tymczasem w Toskanii saméj agitować nie przestaje. Zdaje się jednak, iż knowania te nie doprowadzą księcia do pożądanego celu, gdyż ostatnie aresztowania w Florencyi położyły koniec spiskowi w całym kraju rozgałęzionemu. Osoby aresztowane były narzędnikami spisku, który na tém polegał, aby spiskowi w dniu wyznaczonym rozprzestrzenili w mieście podrobioną proklamacyą Ricasolego. Treść téj odezwy, któréj jeden egzemplarz znaleziono, jest następująca: Staraliśmy się nadaremnie; usiłowania nasze muszą ustąpić przed oporem połączonéj Europy! W Syenie, Pistoji i Lucca taż sama scena w tym samym dniu miała być odegraną, i w ten sposób spodziewano się wywołać zamięszanie w kraju.

Turyn, 30 października. Tutejsze dzienniki donoszą, iż deputacya mieszkańców Sycylii udała się do Londynu, aby lordowi Palmerstonowi wręczyć adres. — Dekret z 19 b. m. udziela wyrokom sądów parmeńskich, modeńskich i romańskich i wszelkim publicznym dokumentom tych krajów zupełną prawomocność w Sardynii. Teraźniejsze cztery pułki kawaleryi liniowéj zamienione zostaną na kirysyerów. Major Burrazi, Piemontczyk rodem, który dowodził gendarmami w koszarach dragonów w Parmie w dzień zabicia pułkownika Anviti, został zdegradowanym przez rząd sardyński i powołanym do Turynu, gdzie go Wiktor Emanuel przyjął temi słowy: „Sądziłem, iż pan poległeś w walce przeciw motłochowi parmeńskiemu, lecz widzę iż się omyliłem.“ Podług wiadomości z Neapolu wojsko neapolitańskie ustawione nad granicą rzymską liczy przeszło 25 tysięcy i jest zaopatrzone w wszelkie potrzeby wojenne. — Sądzą powszechnie, iż pan Ratazzi obejmie tymczasowo ministerstwo sprawiedliwości. Ogłoszenia nowych praw o reformie spodziewają się jutro. Odkrycie dokumentów z których się okazuje istnienie tajemnego towarzystwa w Toskanii w celu przywrócenia rodziny lotaryngskiéj, potwierdza się. — W Florencyi gwardya narodowa i wojsko znajdujące się w mieście, wykonały przysięgę na wierność królowi sardyńskiemu. — Mazzini przesłał do funduszu Garibaldego na zakupienie karabinów 200 franków z listem, w którym wyraża nadzieję, iż broń ta będzie służyła do oswobodzenia całych Włoch od Alp do morza Sycylijskiego. — Garibaldi wydał odezwę do władz miejskich w Romanii, wzywającą takowe, aby się starały o wspieranie rodzin ochotników, którzy do wojska wstąpili. — Podług dzienników parmeńskich najwinniejszymi w sprawie zamordowania pułkownika Anviti są: Giovanni, Napoleone Barghini i Demetrio Ferrari, rzeźnicy, i Giovanni Landini falbierz.

— Z Rzymu donoszą d. 15go: W przeszły czwartek zamordowany został na ulicy w Velletri młody mężczyzna, nazwiskiem Spontini w chwili gdy wychodził z domu swojego teścia hr. Filippi. Dwóch zamaskowanych ludzi zastąpiło mu drogę i zadało mu kilka pchnięć sztyletem. Spontini przed zgonem zeznał, że zna swoich zabójców lecz że ich nazwisk nie wyda. Ponieważ był on w r. 1853 aresztowany z powodów politycznych, wnoszą więc, że padł ofiarą spiskowych, którzy karzą śmiercią tych, co im się przeniewierzyli.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 listopada. W poznańskiéj korespondencyi *Czasu* czytamy między innemi:

„Liczny zastęp księży głosujących jak zwykle i na tych wyborach po ukończeniu ich polecił wybranemu przez usta jednego z pośród siebie, aby miał na pieczy dobro kościoła, o które w przyszłéj legislaturze prawdopodobnie chodzić będzie, gdy przyjdzie do rozpraw nad prawem o rozwodach i o małżeństwie cywilném.“

— Pomiędzy owcami dominialnemi w Czytczu (powiat pleszewski) wybuchła zgorzelina śledziony, i dla tego wieś ta uległa zwykłym środkom ostróżności. Natomiast zgorzelina śledziony ustała pomiędzy bydłem rogatém na folwarku Baranów, należącym do wsi Mrocza (powiat ostrzeszowski), na przedmieściu Baranowskiém pod Kępnem i pomiędzy bydłem gospodarza Michała Nowak w Krajkowie (powiat śremski), a zamknięcie miejsc tych zniesioném zostało.

— Z Bydgoszczy piszą pod dniem 27 października do niemieckiéj *Gazety Poznańskiéj*, że przedwczoraj niejacyś Kienoff (ojciec ze synem) zbili prawie na śmierć kancelistę od kolei żelaznéj, Barrowa, w ich domu na Bocianowie mieszkającego, z którym od dawna żyli w nieprzyjaźni. Urznęli mu jedno ucho zupełnie, a drugie znacznie skaleczyli. Obydwóch winowajców aresztowano.

— Taż gazeta donosi, że dnia 20 b. m. znaleziono na polu w Strzelewie około tysiąc kroków od zabudowań folwarcznych trupa pewnéj wyrobnicy i jéj sześcioletniego dziecka. Oboje zostali okrutnie zamordowani. Porozumienie padło na jednego wyrobnika ze Strzelewa, który wedle wszelkiego podobieństwa dla tego zamordował tę kobietę, aby się pozbyć świadka, który go widział jak kradł pszczoły. Morderca uciekł.

Od Grodziska, 24 października. W zeszłą sobotę odbyła się w Grodzisku w szkole tamecznéj konferencya tych nauczycieli katolickich, którzy należą do czytelni nauczycielskiéj obwodu grodziskiego. Zawiązała się ta czytelnia dopiero w tym roku pod przewodnictwem proboszcza z Grodziska, księdza Prusinowskiego, który dla ułatwienia ofiarował dla czytelni ze swéj strony: *Przegląd Poznański*, *Dziennik Literacki* lwowski i *Schlesisches Kirchenblatt*; prócz tego każdy z członków czytelni składa kwartalnie jeden złoty, za co się kupują pisma pedagogiczne katolickie w języku niemieckim, ktore w tygodniowéj kolei pomiędzy nauczycielami krążą. Członków liczy czytelnia grodziska piętnastu. Członkowie schodzą się od czasu do czasu na konferencye, na których czytają się pedagogiczne rozprawy z dodaniem do nich uwag i dyskusyi tak przewodniczącego, jako téż i członków. Nie od rzeczy, sądzę, będzie przytoczyć rozebrane dotąd na konferencyach zadania, są to następujące: W jaki sposób działać może i powinna szkoła na wyrugowanie nałogu pijaństwa? Wypracował nauczyciel Jonas z Grodziska. O wyborze elementarza i najkorzystniejszéj metodzie w nauce czytania, nauczyciel Domicz z Ruchocic. O połączeniu nauk przemysłowych z szkółkami elementarnemi, nauczyciel Malinowski z Woźnik. Jak najskuteczniéj w szkole elementarnéj działać ku temu, aby dzieci nauczyły się swobodnie wyrażać ustnie i piśmiennie? naucz. Dalski z Grodziska. Czy i o ile uczenie języka niemieckiego w szkole elementarnéj korzystnie działa na rozwinięcie umysłu i dopnie pożądanego skutku dla języka niemieckiego? nauczyciel Hammer z Grodziska. Prócz panów Hammera i Dalskiego czytali wszyscy rozprawy w języku polskim. Najwięcéj pochwały zyskały rozprawy pp. Domicza i Hammera. Na przyszłość są zadane następne temata: Które powieści z pisma świętego starego testamentu są potrzebne przy wykładzie nauki biblijnéj, aby dzieciom dać wyobrażenie o istocie i zadaniu starego zakonu? W jaki sposób może się szkoła przyczynić do wykształcenia śpiewu kościelnego? O stosunkach nauczyciela do gminy tak w potrzebach szkólnych jako téż domowych i publicznych. Nauczyciele bardzo chętnie tę czytelnią i konferencye powitali i prócz dwu żywy biorą udział w obu kierunkach tegoż towarzystwa.

O mutnym wypadku, który w sobotę się zdarzył w Grodzisku, donieść także muszę. Rendant kasy depozytalnéj *H-g* przy sądzie tutejszym został aresztowanym, jak słychać, w skutek wielkiego w kasie i rachunkach nieporządku. Tém bardziéj aresztowanie to wszystkich uderzyło, że *H-g* dotąd występowaniem swém zjednał sobie wstęp do towarzystwa znaczniejszych w mieście osób.

Z pod Wrześni, 27 października. Pomimo podanego zażalenia już przed kilku miesiącami do stanów powiatowych powiatu wrzesińskiego o wydawanie kwitków za opłatę żwirowego na żwirówkach wrzesińskich wyłącznie tylko w języku niemieckim, do tego czasu złemu niezaradzono. Tak jak dawniéj wbrew istniejącym prawom zabespieczającym język polski we wszystkich czynnościach urzędowych poborcy na żwirówkach wrzesińskich wydają tylko kwitki w języku niemieckim. Podróżnych żwirowe za kwitkiem w języku wyłącznie niemieckim wydrukowanym opłacać się wzbraniających fantują, jakeśmy tego mieli dowód przed kilku dniami na żwirówce poznańsko warszawskiéj na rogatce w Gułtowach, gdzie pobierający cło zafantował przejeżdżającemu panu Niegolewskiemu flintę za żwirowe jedynie dla tego, że wzbraniał się zapłacić żwirowego za pokwitowaniem wyłącznie po niemiecku. Podobnym nieprzyjemnym zajściom wypadałoby wreszcie zapobiedz, aby podróżujących obstających przy prawach im służących, nie narażać na niepotrzebne zatargi.

Wiadomości literackie.

— J. I. Kraszewski zapowiada w *Gazecie Codziennéj* wspaniałe wydanie *Pamiętników Paska*, które ma ile możności najwierniéj odbijać epokę ze strony jéj monumentalnéj i malowniczéj Myśl do takiego wydania, przez Kraszewskiego niegdyś rzuconą, podjął obecnie pan Ludwik Pietkiewicz, obywatel z Kowieńskiego i chce wyłożyć potrzebne koszta z warunkiem, ażeby po zwrocie wydatków, przychód użyty został na inne tego rodzaju przedsięwzięcia.

Telegramy ostatnie.

Drezno, 1 listopada. Podług Dresdner Journal Anglia bezwarunkowo weźmie udział w kongresie. Kongres zbierze się prawdopodobnie w Paryżu. (B. Z.)

Kr. loterya w Berlinie.

Dnia 31 października.

Przy dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 120 królewskiéj klasowéj loteryi padła pierwsza główna wygrana 150,000 tal. na nr. 90,751. 1 wygrana 15,000 tal. na nr. 23,994. 2 wygrane 5000 tal. na nr. 72,614 i 76,828. 4 wygrane po 2000 tal. na nr. 8052, 16,138, 90,155 i 90,455

34 wygranych po 1000 tal. na nr. 903 3000 3997 6749 9973 16,532 22,810 24,606 27,081 31,545 32,770 34,365 35,309 37,833 43,782 44,334 48,352 51,260 55,707 58,554 60,063 60,079 66,876 67,794 70,380 79,089 79,493 80,171 82,097 85,763 86,077 89,992 90,447 i 91,124.

33 wygranych po 500 tal. na nr. 2080 4560 6013 11,013 13,707 20,203 25,346 33,937 37,380 38,163 38,446 51,111 52,448 56,714 57,873 58,111 58,813 60,812 61,976 62,900 68,067 69,694 70,134 75,385 77,316 78,876 79,909 80,542 81,118 82,251 86,382 87,755 i 89,643.

74 wygranych po 200 tal. na nr. 253 411 1278 6575 8597 10,620 12,201 13,367 14,860 16,647 17,310 18,294 18,574 19,316 20,053 21,648 22,032 22,749 22,879 23,131 25,843 26,504 27,788 29,100 30,703 31,030 33,634 36,107 37,748 38,596 38,834 39,337 39,855 40,280 41,146 42,640 48,981 49,585 50,282 52,330 52,416 53,542 54,771 56,108 56,687 57,917 58,107 60,699 62,897 63,846 64,398 64,462 64,815 65,100 66,866 68 192 68,794 69,892 71,170 71,505 71,962 73,191 73,383 77,880 79,298 79,858 83,082 84,020 85,177 i 86,174 87,334 91,478 93,765 94,673.

Dnia 1 listopada.

Przy dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 120 królewskiéj klasowéj loteryi padła 1 główna wygrana 40,000 tal. na nr. 65,875. 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 14,642 i 37,062.

26 wygranych po 1000 talarów na nr. 2255 4579 9060 11,599 13,410 23,217 33,584 43,138 48,658 51,445 51,822 54,428 56,732 57,225 64,127 68,685 71,411 73,153 73,916 76,069 82,563 85,256 87,724 88,848 89,120 i 89,632.

37 wygranych po 500 talarów na nr. 3026 4559 7728 8226 12,291 15,118 21,811 22,664 25,252 28,739 29,191 29,346 35,510 35,992 36,865 37,625 39,837 44,719 45,856 46,097 46,308 54,375 57,197 60,754 64,672 65,807 67,074 68,577 69,703 69,906 74,395 72,434 81,052 81,631 82,813 87,387 89,587.

72 wygranych po 200 tal. na nr. 62 6125 6909 9324 10,118 11,944 13,364 15,857 17,645 18,217 19,681 20,061 21,297 24,364 24,986 25,803 26,097 27,462 27,668 30,640 32,147 33,012 33,119 34,983 37,685 39,353 39,392 42,372 43,253 43,772 45,629 46,067 46,733 46,999 47,111 47,501 48,923 49,867 52,825 53,116 53,630 55,213 55,983 59,247 59,436 65,032 66,108 66,938 68,722 69,147 73,426 73,908 75,074 76,319 79,051 81,121 81,537 81,611 84,342 84,494 84,873 85,131 86,450 86,576 88,219 88,560 89,794 89,935 91,397 92,462 93,575 94,830.

Król. jener. dyrekcya loteryi.

Sprzedaż konieczna. [862]
Król. sąd powiatowy w Wrześni.
Wydział I.

Dobra Biechowo, w powiecie wrzesińskim położone, do ur. Ignacego Niesiołowskiego należące, oszacowane na 41,424 tal. 28 sgr. 6 fen wedle taksy, mogącą być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 6 lutego 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nieokazującéj się, z ceny kupna zaspokojenia poszukują, powinni z takową do nas się zgłosić.

Września, dnia 1 czerwca 1859.

Eksportacya zwłók **Cecylii z Braunów Gruszczyńskiéj** odbędzie się we czwartek o 3 godziny z południa z Chwaliszewa nr. 64.

W smutku pogrążeni
[1396] **Gruszczyńscy.**

Prócz najnowszych materyi jedwabnych i wełnianych na suknie, jako téż gotowych płaszczyków polecam znaczną partyą:

dobrych wełnianych sukien 14 łokci berl. $1^5/_6$ 2 tal. 2 sg. 6 f.
francuskie Long-Châles z czystéj wełny 12—14 tal.
Plaid-Châles w najpiękniejszym gatunku 5 tal. 6 sgr.

ANTONI SCHMIDT.
(Skład towarów modnych.)

[1392]

Księgarnia i drukarnia **K. Reyznera** poleca:
Homiletyka Ks. Arcb. Ign. Hołowińskiego. 10 złt.
Kazania niedzielne ks. Wodzińskiego. 8 złt.
Kazania niedzielne, świętalne, passyjne i majowe ks. Goliana. 20 złt.
Homilie ks. Woronicza. 5 złt.
Kazania niedzielne, świętalne, przygodne i alokucye ks. Hołowińskiego. 12 złt.
Kazania passyjne ks. Księżarskiego. 8 złt.
Żywoty świętych przez ks. Skargę. Każdy zeszyt 2 złt. Wyszły 6 zesz.
Obrazki świętych paryskie i inne bardzo tanio.
Także przyjmuje przedpłatę na Tygodnik illustrowany, kwartalnie 20 złt.
Poleca czytelnią polską z dawnych i najnowszych dzieł. [1398]

Dr. Jagielski jun., prakt. lekarz, chirurg i akuszer, mieszka obecnie przy Starym Rynku nr. 65 na drugiém piętrze. Chorym daje u siebie posłuchanie od 10—11 i 3—5 godziny. [1357]

Nasz obficie zaopatrzony skład w szwajcarskie, angielskie i saskie firanki, polecamy po tanich cenach.
[1397] **Meyera Falka następcy.**

Nowo urządzoną restauracyą, zaopatrzoną w trunki wszelkiego rodzaju, przy **ulicy Fryderykowskiéj nr. 31** naprzeciw Banku prowincyalnego położoną, polecam względom Szanownéj Publiczności.
Poznań, dnia 31 października 1859.
[1393] **Hermann Baltes.**

Portmonaie z 7 sztukami dwudziestofrankowek i około 5 tal. pruskiego kurantu zawierające, zgubione zostało na drodze od kościoła Franciszkańskiego do pałacu Działyńskich. Poczciwy znalazca niech się zgłosi do Czajkowskiego w pałacu Działyńskich, a otrzyma stósowną nagrodę. [399]

Kucyk bułany z czarną grzywą i pręgą, 4letni i bez błędu, dla chłopczyka ujeżdżany, jest na sprzedaż.
Bliższych wiadomości zasięgnąć można w ekspedycyi Dziennika. [1395]

---

4 mirtowe drzewa (drobnolistne), do 50 lat stare, 15 stóp wysokie, w koronach, piękne jak rzadko, także 10 sztuk tychże pomniejszych, do 20 lat stare, mogą szanowni lubownicy tychże każdego czasu nie drogo nabyć, a zgłosić się do ogrodnika **F. Nowakowskiego** w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 15 b. [1377]

Skład herbaty chińskiéj.
Karawanowéj Pecco.

Co tylko odebrałem nowy transport czarnéj rosyjskiéj herbaty, w wyborowych gatunkach funt po 9, 12, 16, 20 i 24 złt. pol.
Jako też najwyborniejszy mandaryński arak po 1 talarze kwartowa butelka.
Poznań, w październiku 1859.
[1349] **J. N. Piotrowski.**

ŚWIEŻE
OSTRZYGI!!!!
[1394] u **Leopolda Goldenring.**

Przybyli do Poznania 1 listopada.

BAZAR: Właśc. dóbr Jaraczewski z Lipna, Różnowski ze Sarbinowa, Suchorzewski z z Wszemborza, Jaraczewski z Jaraczewa, Radoński z Dominowa, Paliszewski z Gębic.
HOTEL DU NORD: Właść. dóbr Unrug ze Szoławy, pani Szołdrska z Niemieckiego Popowa
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr hrabia Skórzewski z Czerniejewa, Gajewski z Koźmina, Gajewski z Wolsztyna, Łokomicki z Machcina, Pluczyński i pani Banaszkiewicz z Ulejna, oberżysta Dupke z Wielenia, apt. Pful z Berlina, kupiec Freumark z Krefeldu.
POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Sellenthin z Komorowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr hrabia Potworowski z N. Przysieki, kapitalista Noganowski z Wrocławia, kupcy Engler z Chamdsford, Kleinau z Magdeburga, Briegmann ze Schwerta, Georgi ze Schneebergu, Picard z Graefrathu, Romstaedt z Hamburga, Voigtlaender, Glaschke i Landau z Wrocławia, Schellert i doktor Friese z Berlina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Treskow z Wierzonki, radzca ziemiański Glaeser i dyrektor sądu pow. Odenheimer ze Srody, kapitan Wussow z Koblencyi, kapitalista Zdembiński i były kapitan Koch z Poznania, pastor Wiedemann z Czempina kupcy Fraenkel z Nowegomiasta, Schleiner i Lesser z Berlina, Engel z Wrocławia.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Ulatowski z Raciejewa, Seredyński z Chociszewa, Hoffmann z Kleszczewa, kasyer Gruszczyński z Łabiszynka, urzędnik Lurczyński z Węglewa.
HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Duetschke z Rąbczyna, Brzeżański z żoną ze Słowikowa, kupiec Hertel z żoną z Viersen, pani Boethelt z Trzebisławek.
HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Cohn z Berlina, Sachs i Schisinski z Lwówka.
POD TRZEMA LILIAMI: Cieśla Gutke z Drezdenka, cukiernik Karpowski ze Szamotuł, burm. Olsztyński z Ostrorogu.
HOTEL KRUGA: Gwoździarz Hausner i rolnik Schriner ze Święcikowa, szklarz Dittrich z Hirschbergu, podoficer Freude ze Zegania, urzędnik Iacob ze Szamotuł, insp. Frehse z Fetzleben, urzędnik Beer z Inowrocławia.

Dnia 2 listopada.

BAZAR: Właśc. dóbr Golcz z Mamlicza, Lossow z Boruszyna, hrabia Mielżyński z Gościeszyna, hrabia Kwilecki z Oporowa, Mierzyński z Bytynia, Skarzyński ze Sokolnik, szamb. Stablewski z Dłoni.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Łakomicki z Lubina, oberżysta Drewitz z Piły, rachmistrz Dymiński ze Sobaszczewa, dzierżawca Klaeden z Wiktorowa, kupcy Goldschmidt z Frankfurtu n. O., Kuttener z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Właściciele dóbr Modlibowski z Golinka, Domański z Król. Polskiego, inspektor Schulz ze Strzałkowa, pastor Kroschel z Krosna, pani Szołdrzyńska z Lubasza.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr pani bar. Richthofen z Wrocławia, dzierżawcy Miłkowski z Russocina i Reesse z Meklenburga, pani Naganowska z Dakowa, major Tower z Washingtonu, kupcy Bassel z Wiednia, Kurtzleb z Celle, Arend z Berlina, Oppenheimer z Wrocławia, Bruder ze St. Quentin, Noelle z Luedenscheid.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Dobrzycki z Bąblina, kupcy Oppenheimer ze Szprotawy, Neumann z Berlina, Cadura i Kallmeyer z Wrocławia, Crevité z Chaux de Fonds, pani Szkolna z Gniezna.
HOTEL DU NORD: Właściciel dóbr Zakrzewski z Baranowa, Szołdrski z N. Popowa, pani Baranowska z Różnowa, rektor Lust ze Stęszewa, kupiec Kurtzi ze Zielonéjgóry.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Skoraszewski z Wysoki, Voge z Ostrowa szl., Budziński z Kleryki, Budziszewski z Xiężka, Burghard z Gortatowa.
HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Ismer z żoną ze Stankowa, kapitalista Dzierżanowski z Glinna, budowniczy Kastner z Mogilna, pastor Binner z Miłosławia, inspektor Brehmer z Łukowa, kup. Bergemann z Leszna
HOTEL EICHBORNA: Kupcy bracia Bernstein z Hamburga, Vox z Gostynia, Seidel z Ostrowa, Lewin z Koła.
POD TRZEMA LILIAMI: Kupiec Knoll i piwowar Szymanowicz z Grodziska
POD ZŁOTYM ORŁEM: Wł. dóbr Rude z Borgowa, inspektor Mrowiński ze Szołowa, nauczyciele Iworacki z Binkowa, Dobiński ze Srody, kupcy Jaraczewer z Krotoszyna, Abrahmczyk, Goldring i Ponsch z Wrześni.
HOTEL BUDWIGA: Były porucznik Begueli ze Zgorzelic, kupiec Rosenberg z Nowego Tomyśla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 listopada.

Żyto: ceny mało się zmieniły, na list. 37²/₃—³/₄, list.-gr. 37½, gr.-st. 37⅓, na wioscnną odstawę 38 pł. 38½ tal. żąd. Okowita: ceny spadły, w miejscu bez beczki 18⅞—19⅙, z beczką na list. 18 1/12—⅙ pł, gr. 17½, gr.-st. 17½ tal. żąd.

Berlin, 1 listopada.

Pszenica: prawie bez obrotu przy cenach dawniejszych, w miejscu 25 szefli 47—68 tal. wedle jakości. Żyto: obrot mniejszy, ceny utrzymały się, w miejscu 2000 fnt. 45³/₄—46¼, na list. 43¾—44½ pł. 44¾ żąd., list.-gr. 43½—44—⅛, gr.-st. 43—¾—44, na wiosenną odstawę 43½—⅞ tal. pł. Jęczmień: wielki 36—37 tal. Owies: ceny wyższe, wyp. 100 węcpli, w miejscu 1200 fnt. 21—26, na list. i list.-gr. 21½—22½ pł., gr. 22½ żąd., na wiosenną odstawę 23¾—24⅓ tal. pł. Olej rzepiowy: ceny dawniejsze, w miejscu za 100 funtów bez beczki 10⅔, na list. i list.-gr. 10½—1/12 pł. 10⅝ żąd., gr.-st. 10⅝—⅔, st.-luty 10⅝ pł. 10⅞ żąd., luty-marz. 10⅞ pł. 11 żąd., kw.-maj 11 1/12—⅞—5/24 pł. 11⅙ tal. żąd. Olejniany: w miejscu 11½, na odstawę 11¼ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% bez beczki i z beczką 16¼, na list. 15⅞—16, list.-gr. 15 1/3—5/12—⅜ pł. 15½ żąd., gr.-st. 15⅜—5/12 pł. 15½ żąd., st.-luty 15⅜—½ tal. pł., kw.-maj 16 tal. pł.

Wrocław, 1 listopada.

Na targu: Pszenica: biała szefel 65—78, żółta 58—69. Żyto: 50—53. Jęczmień: 37—43. Owies: 24—27. Groch: 52—63. Rzepak 85—88. Rzepak latowy: 65—71 sgr. Na giełdzie: Żyto: nieco gorzéj płatne, na list. 37½ pł. 37¾ żąd., list.-gr. 36¾ żąd., gr.-st. 36, kw.-maj 37½ tal. pł. za węcpel. Olej rzepiowy: w miejscu 10⅙, na list. i list.-gr. 10 1/12, gr.-st. 10⅛, st.-luty 10¼, luty-marz. 10⅓, marz.-kw. 10½, kw.-maj 11 tal. żąd. za centnar. Okowita: bez obrotu, w miejscu 60 kwart po 80% Trallesa 10¼ żąd. 10⅛ pł., list. 9⅛, list.-gr. 9 1/12 pł., kw.-maj 9⅛ tal. żąd.

Szczecin, 1 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpel 59—61. Żyto: 39—45. Jęczmień: 33—34. Owies: 22—25. Groch: 46—52 tal. pł. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 85 funt. 60—61½, na list. 61¼ pł. 61½ żąd, na wiosenną odstawę 63½ pł. 64 tal. żąd. Żyto: początkowo wyższe ceny spadły przy końcu, w miejscu 77 fnt. 41—¼, na list. 41⅛, list.-gr. i gr.-st. 41, na wiosenną odstawę 41½—¾—42 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. 37—38½ tal. pł. Owies: bez obrotu. Olej rzepiowy: w miejscu centnar. 10 1/12—⅛, na list. 10 1/12 ⅛, gr.-st. 10⅓ pł. 10⅓ żąd., kw.-maj 11 1/12—⅛ tal. pł. Olejniany: w miejscu 11—⅛ tal. żąd. Okowita: trzymała się dobrze, w miejscu bez beczki 1—1/12—⅙, na list. 15⅝, list.-gr. 15 1/12, na wiosenną odstawę 15⅔—¾ tal. pł.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 2 listopada 1859					
	od			do		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	7	6	2	15	—
„ średniéj „ . . .	2	2	6	2	5	—
„ ordynar. „ . . .	1	20	—	1	22	6
Żyta ciężkiego „ . . .	1	20	—	1	22	—
„ lżejszego „ . . .	1	15	—	1	17	—
Jęczmienia dużego „ . . .	1	17	6	1	20	—
„ małego „ . . .	1	12	6	1	15	—
Owsa . . . . „ . . .	—	24	-	—	26	—
Grochu do gotow. „ . . .	1	25	—	2	-	—
„ na paszę „ . . .	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „ . . .	—	-	—	—	-	—
Rzepiku zimowego „ . . .	—	-	—	—	-	—
Rzepiu latowego „ . . .	—	—	—	—	-	—
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—	-	—
Tatarki . . . . „	1	5	—	1	17	—
Kartofli . . . . „	—	10	—	—	12	—
Masła, garn.	2	—	—	2	10	—
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—	-	—
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—	-	—
Siana, cent.	—	—	—	—	-	—
Słomy, „	—	—	—	—	-	—
Oleju cent.	—	—	—	—	-	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	15	—	19	5	—

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 1 listopada

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99
dito rząd.	4½	—	98¾
dito 1859	5	—	103½
dito 1856	4½	—	98 1/2
dito 1853	4	91	—
dito prem. 1855	3½	—	112
Obligi długu skarb.	3½	—	83⅛
dito Marchii.	3½	79½	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	85½	—
dito Prus Wsch.	3½	—	80
dito Pomor.	3½	—	84¾
dito dito	4	93	
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99¼
dito dito (nowe)	3½	—	8-¼
dito dito (nowe)	4	—	85⅝
dito Szląskie	3½	—	85
dito gwar. ft.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	80⅝
Listy rent. March.	4	91½	—
dito Pomor.	4	—	91⅛
dito W. Ks. Pozn.	4	—	8 1/2
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	90⅝
dito Nadreńskie	4	91¾	—
dito Saskie	4	91¾	—
dito Szląskie	4	—	91⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	56
dito Pożycz. narod.	5	—	60⅞
dito Obligi 250 fl.	4	86½	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	95½	—
dito 6 pożyc. Stiegl.	5	—	104
dito pożyc. angiel.	5	107	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	81¼
dito Cert. A. 300 zł.	5	92¼	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. wB S.	4	—	84½
dito Ob. czsk. 500 zł.	4	—	87¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Luidory	—	108½	
Złota funt cel.	—	—	452 1/2
Srebra dito	—	—	29 19
Saskie bil. kas	—	—	99⅛
Niem. banku.	—	—	
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	80⅛
Polskie bil. bank.	—	—	86
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	109
Berliń.-Hamb.	4	—	101
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	119¾
Berl.-Szczecin	4	—	95
Wrocł.-Freib.	4	—	84
dito najnow.	4	—	
Brzeg-Niskie	4	—	44¼
Kozlo-Bogumin	4	—	36
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90
Dolno-Sz. kol. pob.	4	—	37½
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	47¾
Górno-Szl. A i C.	3½	—	110
dito Lit. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	31½
Starogr.-Pozn.	3½	—	70
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	118	—
Berl. Tow. hand.	4	—	74¾
Gdański bank pryw.	4	-	74¾
Dysk. Udział komm.	4	—	93¾
Gota. bank pryw.	4	72	—
Królew. dito	4	—	81½
Lipsk. Stow. kred.	4	62	—
Magd. bank pryw.	4	76	—
Pomor. bank rycer.	4	—	81
Pozn. bank prow.	4	70	—
Prusk. udz. bank.	4½	134	—
Szląsk. Stow. bank.	4	74	-
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	73½
Minerwy Szląskiéj	5	—	27
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	-	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	96¼
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	89½	
dito Lit. C	4½	-	97
dito Lit. D	4½	96¼	
Berl.-Szczecin.	4½	—	97
dito II Em.	4	82	—
Kozlo-Bogumin.	4	-	-
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III zer.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	76
dito Lit. D	4	83	—
dito Lit. E	3½	—	—
dito Lit. F	4½	88	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	92

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 1 listopada.

Papiery i pieniądze	%	żądano.	płacono.
Dukaty		84¼	—
Frydrychsdory		—	
Luidory		—	108½
Polskie bil. bank.		—	85⅝
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		—	80 1/12
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. List Zast.	4	—	99¼
dito nowe	3½	—	88
dito nowe	4	—	85 7/12
dito Listy Rent.	4	89 11/12	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	84 11/12
dito nowe Lit. A.	4	94 1/12	—
dito nowe	4	94⅔	—
dito Lit. B.	4	—	95¾
dito Lit. C.	3½	93¼	—
dito Listy Rent.	4	91 7/12	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	60 1/12
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	74
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.

	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	83¾
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83	—
dito	4½	88 11/12	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	109¾
dito Lit. B.	3½	104¼	—
dito obl. pr. pierw.	4	82 1/12	—
dito	3½	73	—
dito	4½	88⅓	—
Opol. Tarnow.	4	—	31⅛
Kozlo-Bogumin	4	—	36¾
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 2 listopada

Prusk. obl. skarb.	3½	84¼	—
dito pożyc. skarb.	4	-	—
dito dito	4½	99¼	—
dito pożyc. r. 1855	3½		112
Pozn. List. Zast.	4	—	99½
dito nowe	3½	—	88¼
dito nowe	4	86¼	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	85½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	89¼
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	97	—
dito akc. bank. prow.		72	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	86¼
Najnowsza poż. pruska	5	—	103¼

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.